Dziś pełna tabela loterji patrz strona 5-ta

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, niedziela 21 stycznia 1934 Nr. 21

Dwie burze w Sejmie

Jedna o osobę nowego posła, prof. Kulczyckiego, druga przy wniosku nagłym Str. Ludowego

Wczorajsze posiedzenie Sejmu, niezmiernie krótkie, trwało zaledwie kilkanaście minut, ale rozpoczęło się i zakończyło burzą.

Na wstępie posiedzenia złożyli ślubowania poselskie posłowie, którzy weszli na miejsce skazanych b. przywódców Centrolewu oraz kilku innych.

Podczas ślubowania prof. Kulczyckiego (N. P. R.) z ław B. B. W. R., poseł Lipiński, krzyknął: „Agent rządów zaborczych!" Okrzyk ten podjęli inni posłowie i zaczęto wołać: „Precz ze szpiclem!" Wrzawa trwała dłuższy czas i po uspokojeniu się sali wrócono do obrad.

Sejm przyjął ustawę o ustalaniu granic nieruchomości ziemskich oraz ustawę o umorzeniu pożyczek, udzielonych na odbudowę zniszczonych lub uszkodzonych budynków przez powódź w r. 1927. Odesłano w pierwszem czytaniu 10 rządowych projektów ustaw.

Zkolei przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego: do nagłości wniosku posłów ludowych i innych w sprawie bicia i znęcania się przez policję nad ludnością środkowej i zachodniej Małopolski.

Wśród nieustającej wrzawy uzasadniał nagłość wniosku poseł Krupa (Str. Lud.), cytując wypadki znęcania się policji. Przeciwko nagłości przemawiał pos. Sanojca (BB) i nagłość została odrzucona.

W podnieconej atmosferze wchodzi na trybunę pos. Lipiński (BB) i oświadcza, że zwykł brać odpowiedzialność za swoje słowa. Wobec tego, że zachodzi możliwość, że okrzyk jego, rzucony na początku obrad, mógł zginąć w wrzawie, składa oświadczenie treści następującej: „Prof. Kulczycki, jako agent rządów zaborczych nie jest godzien piastowania mandatu poselskiego!"

Oświadczenie to wywołuje nową burzę i w ogólnej wrzawie marszałek zamyka posiedzenie Sejmu.

Wódka, tytoń, sól

Budżet Monopoli w komisji budżetowej

Wczoraj komisja budżetowa rozpatrywała budżet Monopolów Państwowych.

Obszerny referat o działalności poszczególnych Monopolów wygłosił pos. Hutten-Czapski, podnosząc, że wszystkie Monopole z wyjątkiem Zapałczanego są handlowe. Kryzys gospodarczy dotknął Monopole z powodu ogólnego zubożenia ludności. Monopole, nie licząc Zapałczanego, zatrudniają 2037 urzędników, 48 majstrów, 13265 robotników i 175 różnych innych pracowników.

Wpłata do Skarbu w roku 1932-33 wyniosła 301.050 tys. zł., w roku 1933-34 — 304.185.000 zł.

Zniżka cen w Monopolu Spirytusowym przyniosła wzrost spożycia. Referent podał szczegółowe zestawienie spożycia poszczególnych artykułów monopolowych, produkcji i t. d.

W 1930 — 1931 zużyto krajowych tytoniów za 9 miljonów zł., zagranicznych za 80 miljonów. W 1932 — 33 zużyto krajowych tytoniów za 10 miljonów, zagranicznych za 50,5 miljonów. Zniżka artykułów tytoniowych powstrzymała spadek, który dał się przedtem zauważyć.

Jeśli chodzi o Monopol Spirytusowy, referent podnosi, że konsumcja trunkowa za 1932 — 33 wynosiła 59,810.000 litrów, w 1928 — 29 wynosiła 49 miljonów litrów, czyli na jedną głowę przypadało 1,6 litra. W 1932—33 konsumcja wynosiła 25 miljonów litrów, czyli na jedną głowę przypadało 0,7 litra. Gwałtowny spadek jest spowodowany zrozumieniem szkodliwości alkoholu i zubożeniem ludności, która puściła się na samogonkę.

Przestępstwa w dziedzinie spirytusowej przedstawiają się w sposób następujący: w 1931 — 32 zanotowano 32.15 przestępstw, w 1932 — 33.476, w 1933 — 41.423. Oznacza to, że ze spadkiem konsumcji wzrasta nielegalny wyszynk. Zniżka cen trunków zatamowała dalszy spadek konsumcji.

Z uznaniem referent mówi o Loterji, która mimo kryzysu doskonale funkcjonuje.

Natomiast w Monopolu Zapałczanym daje się zauważyć szereg usterek. Wysokie ceny zapałek doprowadziły do tego, że wśród uboższej ludności na wsi wogóle nie używa się zapałek. Powstaje więc konieczność pewnych zmian.

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie z poszczególnych ugrupowań, budżet w drugiem czytaniu przyjęto.

Po przerwie przyjęto budżet kwaterunku wojskowego.

Przed jutrzejszym kongresem urzędniczym

Komitet organizacyjny kongresu urzędniczego, zwołanego do Warszawy na nadchodzącą niedzielę, czyni ostatnie przygotowania przedzjazdowe.

Ze względu na spodziewany liczny udział delegatów, obrady kongresu odbędą się w sali stow. handlowców przy ulicy Siennej. Obrady kongresu rozpoczną się w niedzielę o godzinie 12-ej w południe. Delegaci z prowincji zebrać się mają na sali obrad o godzinę wcześniej, a to celem dokonania weryfikacji ich pełnomocnictw przed rozpoczęciem właściwych obrad.

Do wszystkich członków rządu oraz do marszałków Sejmu i Senatu wysłane zostały pisemne zaproszenia o przybycie na kongres urzędniczy. Niezależnie od tego zwrócono się do premjera Jędrzejewicza oraz do marszałka Sejmu, p. Świtalskiego i marszałka Senatu, p. Raczkiewicza z prośbą o przyjęcie na audjencji specjalnej delegacji pracowników państwowych. Prośba brzmi, aby ewentualne audjencje odbyć się mogły jeszcze przed niedzielą, 21 b. m. W kołach urzędniczych oczekują, iż najdalej w ciągu soboty stanie się wiadomem, czy i kiedy przesłuchania te dojdą do skutku.

Delegaci pracowników państwowych pragną przedstawić szefowi rządu oraz marszałkom izb ustawodawczych jeszcze przed kongresem dezyderaty w sprawie reformy uposażeniowej.

Zamach na elektrownię w stolicy Portugalji

PARYŻ. (PAT.) Z Lizbony (Portugalja) donoszą: w nocy z 17 na 18 b. m. komuniści rzucili kilka bomb na elektrownię. Miasto zostało pogrążone w ciemnościach.

Nad ranem uszkodzenie zostało naprawione i w ciągu dnia panował względny spokój zarówno w stolicy, jak i na prowincji.

Sprawcy rozruchów ukryli się w pobliskim lesie, który otoczono wojskiej. Rząd obradował przez całą noc.

Urzędowy dziennik podkreśla szybkość i energję władz w stłumieniu zbrodniczych zamachów agitatorów komunistycznych.

Dochody i wydatki państwa

„Polska Gospodarcza" podaje, że dochody państwa w grudniu wyniosły 175,5 milj. zł., wydatki zaś 193,7 milj. zł., a więc deficyt 18,2 milj. zł. Zniżkę wpływów wykazały przedsiębiorstwa państwowe.

W pierwszych trzech kwartałach roku budżetowego 1933-34 (do 1 stycznia) dochody wyniosły 1.389,3 milj. zł., a wydatki 1.582 milj. zł. Przewyżka więc wydatków nad wpływami wyniosła 192,7 milj. zł.

Wojna z węglem polskim w Anglji

LONDYN. (P.A.T.). Przywóz 1.600 tonn węgla polskiego do Anglji, który wywołał silną reakcję w prasie angielskiej, przyjął wczoraj obrót zupełnie nieoczekiwany.

Statek norweski „Lysaker", wiozący ładunek węgla polskiego przybył na Tamizę nad ranem. Wyładowanie węgla do doków papierni „Bovater", położonej nad Tamizą, rozpocząć się miało około godz. 3-ej popołudniu.

Tymczasem na 2 godziny przedtem władze celne odmówiły pozwolenia na wyładowanie węgla, twierdząc, że doki papierni „Bowater", gdzie stale wyładowywane jest drzewo i trociny, nie są należycie przystosowane do wyładowywania węgla.

Donoszą z Sosnowca: W związku z głośnym już skandalem, wynikłym na tle wysłania transportów polskiego węgla do Anglji, dowiadujemy się, że dostawcą tego węgla jest franko-włoskie towarzystwo w Dąbrowie Górniczej. Towarzystwo franko-włoskie sprzedało węgiel nie, jak to donoszono papierni angielskiej „Bovater", lecz kopalniom angielskim. Umowa na sprzedaż 8.000 tonn węgla przewiduje w razie jej zerwania wysokie kary konwencyjne, tak, że obecnie z powodu nie wpuszczenia przez władze angielskie nadeszłego transportu Anglicy zapłacić muszą kopalniom dąbrowieckim pełne odszkodowanie.

Rozstrzelanie zabójcy policjanta

Strzelec 42 p. p. Jan Ciborowski, który zabił ś. p. st. post. Ignacego Maciejewskiego, oraz usiłował pozbawić życia post. Lucjana Śpiewaka — po dwudniowej rozprawie został skazany przez wojskowy sąd doraźny w Białymstoku na karę śmierci

Po zapoznaniu się z przebiegiem tragicznego zajścia — P. Prezydent nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących i odmówił potwornemu zabójcy złagodzenia kary.

Wyrok na 25 komunistów w Niemczech

3 skazano na śmierć, 22 na więzienie

BERLIN. (PAT.) Sąd w Hamburgu skazał na śmierć 3-ch komunistów, oskarżonych o zamordowanie w lutym ub. r. członka organizacji młodzieży hitlerowskiej.

22-ch współoskarżonych otrzymało karę ciężkiego więzienia od 4 — 12 lat.

Wielkie pranie brudów w dyskusji parlamentarnej

Afera Stawiskiego zatacza coraz szersze kręgi

Afera Stawiskiego nie przestaje burzyć umysłów w całej Francji. Jest ona przedmiotem codziennej prawie dyskusji w parlamencie, gdyż każda poruszona sprawa zahacza bądź bezpośrednio, bądź pośrednio o tę aferę.

Wczoraj podczas rozpatrywania wniosku o ochronie oszczędności ciułaczy z wielką mową wystąpił deputowany Gironde'y Henriot, atakując licznych posłów, ministrów, wielkich wydawców urzędników policji i in., oskarżając ich o korupcję, o tolerowanie winnych, o wyzyskiwanie swych stanowisk i wpływów na rzecz przestępców. Padały nazwiska najwyższych dostojników państwa, a atakowani, wzajemnie, rzucali inne nazwiska, przypominając sobie wzajemnie wszystkie grzechy ostatnich lat, których ofiarą padali obywatele Francji, oszukani na dziesiątki, setki miljonów zł.

Podczas „narad" parlamentu nastrój dochodził do tak silnego stopnia wrzenia, iż przewodniczący musiał parokrotnie przerywać posiedzenie.

Tak trwało do później nocy, aż wreszcie dalszy ciąg obrad odłożono do dnia dzisiejszego.

MIN. OŚWIATY PRZYJACIELEM STAWISKIEJ?

W związku z rzuceniem przez posła Henriota nazwiska ministra oświaty de Monzie, jako przyjaciela Stawiskiej, ongiś członkini szajki bandyckiej, minister zjawił się w parlamencie. Pomiędzy Henriotem i de Monzie doszło do burzliwej wymiany słów i dopiero posłowie i dziennikarze rozdzielili obu panów.

DALSZE ARESZTOWANIA

PARYŻ (PAT) — W związku z aferą Stawiskiego przesłuchano wczoraj wieczorem dyrektora dziennika „Aujourd'hui" i tygodnika „Aux eccoutes" Pawła Levy. Dokonano również rewizji w mieszkaniu dep. Bonnaure'a. Wreszcie po przesłuchaniu, aresztowano towarzysza Stawiskiego w Chamonix, Henryka Volz.

Na Kubie strzelają do kolejarzy

HAVANA. (PAT.) Strajkujący kolejarze domagają się od prezydenta Mendiety uznania dekretów poprzedniego rządu, dotyczących warunków pracy. Ponieważ strajkujący usiłowali niszczyć materjał kolejowy, oddziały żołnierzy dały salwę. Wynik tej strzelaniny nie jest dotychczas wiadomy.

Sąd pracy w obronie 500 pokrzywdzonych

b. pracowników stołecznego magistratu

Do Sądu Pracy w Warszawie tej jedynej zdobyczy świata pracowniczego w walce z wyzyskiem przez pracodawców—wpłynął ostatnio cały szereg spraw, wniesionych przez radcę Związku Pracown. Samorządowych, adw. Stefana Kijowskiego.

Chodzi o skandaliczną praktykę magistratu warszawskiego z odprawami i emeryturami należnemi b. urzędnikom wydziału finansowego. W 1932 r. w związku z groźbą strajku tej grupy pracowników, prezydent miasta oświadczył uroczyście, że gwarantuje wypłatę odpraw i emerytur, obliczonych według pensji czerwcowej 1932 r.

Tymczasem prezydent swoje, a magistrat swoje.

Obietnica nie została dotrzymana, gdyż kasy obliczają emerytury i odprawy nie podług tej zasadniczej pensji, a od późniejszej, o 30 proc. niższej, narażając w ten sposób ludzi na poważne straty.

Sąd Pracy stanął w obronie skrzywdzonych i na wniosek adw. Kijewskiego przyznał właściwe, a należne sumy, orzekając, że dotychczasowe emerytury i odprawy były mylnie obliczone. Ponieważ chodzi tu o 500 ludzi, przeto magistrat poniesie duże, a niepotrzebne wydatki, mając przestrogę na przyszłość.

12.500 zł. ma kosztować

lekceważenie życia i zdrowia

ludzi pracy

W sklepie p. Lipińskiego przy ul. Mokotowskiej w Warszawie pracowała ekspedjentka Pietrzakówna. Raz, gdy podawała klientowi syfon z wodą sodową, nastąpił wypadek. Syfon nieoczekiwanie pękł z trzaskiem, a szkło pokaleczyło dotkliwie ekspedjentce rękę, uszkadzając naczynia... wet arterje krwionośne.

Epilogiem sprawy jest skarga poszkodowanych przeciwko firmie Karpiński o duże odszkodowanie. Zdaniem p. Pietrzakówny, odpowiedzialność za wypadek ponosi znana fabryka wód mineralnych Karpińskiego, co zresztą zostało ustalone w toku procesu przez specjalną komisję ekspertów. Fachowcy zaopinjowali, że zachodzi tu niedbalstwo ze strony firmy, że nie bada stanu starych syfonów, które wskutek osłabienia ulegają pękaniu i rozsadzaniu.

Ponieważ p. Pietrzakówna otrzymuje z Zakładu Ubezpieczeń zaledwie 25 zł. miesięcznej renty, co nie wystarcza jej na utrzymanie, a z powodu wypadku nie może otrzymać pracy zarobkowej, przeto domaga się zasądzenia różnicy pensji pobieranej ostatnio, co przy skapitalizowaniu za 10 lat, stanowi kwotę 12.500 zł.

Jest nadzieja, że p. Pietrzakówna sprawę tę wygra.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

ROMANS CIOTKI

Ciotka Zuzanny zamieszkiwała wielki, czteropokojowy lokal przy Kruczej, sama ze służącą i dwoma kotami. Zuzanna rzadko do niej przychodziła, a i to raczej z obowiązku, gdyż ciotka była bogata. Gdy Zuzanna wyszła zamąż za Piotra, młode małżeństwo poszło złożyć wizytę starej ciotce.

Piotr zobaczył więc przed sobą siwą, starą damę, o zwiędniętych, pomarszczonych rysach i przygasłych oczach, z których wyglądała wielka dobroć. Większą część roku nie widziała nikogo z rodziny — wizyty były dość rzadkie, a ciotka sama, rozumiejąc sytuację, nie chciała się zbyt często narzucać. Zato, gdy ktoś ją odwiedził, była tak rada, że nie wiedziała wprost, co zrobić z miłym gościem, mówiła nie do rzeczy, śmiała się sama z siebie i ostatecznie zanudzała. Mawiano o niej:

— Eh, ciotka się starzeje...

Tem niemniej przychodzono, choćby dla przyzwoitości, by nie zostawiać w zapomnieniu krewnej, która, ostatecznie, była bardzo miła i uczynna.

Tym razem, ciotka jeszcze bardziej się ucieszyła gościem, niż zwykle...

— Patrzajcieno, ludzie, taka ta moja smarkata, od ziemi nie odrosła, a już pani domu!...

Ten żart niebardzo się spodobał Zuzannie, która się uważała za zupełnie dojrzałą umysłowo i nie lubiła, jak ktoś robił aluzję do jej osiemnastu lat..

Piotr natomiast nie wiedział, co ma powiedzieć ciotce i serdecznie się nudził.

Po herbacie ciotka wyciągnęła z szuflady dwa zardzewiałe klucze i rzekła:

— Moi drodzy, macie tu klucze od dwóch pokojów, które od najmuję pod dachem. To mój lamus. Jest tam cała masa niepotrzebnych mi rzeczy. Wybierzcie dla siebie, co chcecie.

Żeby jej zrobić przyjemność, wdrapali się do tego „lamusa". Ile tam było kurzu!... Przedewszystkiem, pozostawszy bez świadków, wycałowali się dokumentnie (dwa dni po ślubie!) Potem Piotr powiedział, że już można wracać do domu. Zuzanna zaprotestowała:

— Nie można tak. I ty w dodatku ani słowem się nie odezwałeś przez cały czas. Poprostu dla przyzwoitości trzeba tu popatrzeć i wybrać jakiś grat...

Co do „gratów", to znalazły się tam rozmaite śliczne i cenne mebelki. Jakiś autentyczny gdański kredens, szkoda, że za duży do ich mieszkania, fortepian (mie li już, niestety, pianino), szafa wiedeńska, jakaś śliczna francuska komódka...

— Spójrz, Zuziu, przecież ta komoda, to istne arcydzieło! Bierzmy ją!

Zuzia już zaglądała do szuflad.

— O, jakieś papiery... paka listów...

— Trzeba być dyskretnym, nie czytaj, — tymczasem sam zaglądał jej przez ramię.

— O jej, Piotruś, jak Bozię kocham, miłosne listy 1890 roku! I do cioci wszystkie... hahahaha, nie wytrzymam, ciocia i miłość, — tu skurczyła się, bo Piotr ją pocałował w szyję, akurat tam, gdzie ją łechtało, — spojrzyj, jak oni pisali, o... „Pani serca mego, którą ledwie zwać śmiem moją najdroższą..", a tu, spojrzyj, on ją przeprasza, że pocałował ją raz w przedramię. Oj! — krzyknęła, bo ją uszczypnął — idź ty, nie będę mogła siedzieć...

Czytali listy, jeden za drugim... Wyłoniło im się widmo zasuszonej miłości z przed czterdziestu lat, pachnącej niemodnemi perfumami, otoczonej całym ceremonjałem, szacunkiem, konwenansami.. Teraz to wszystko takie proste, tak prędko się robi...

A jednak stopniowo ucichli, spoważnieli. Listy starannie złożyli w szufladce gdańskiego kredensu, bo komoda miała pójść do nich. Zeszli na dół.

Piotr patrzał na ciotkę innem okiem. Tę kobietę kochano w swoim czasie z takim szacunkiem, taktem... Oczyma wyobraźni ścierał zmarszczki z jej twarzy, odtwarzał minioną jej piękność...

Zuzia ze zdumieniem spostrzegła, że Piotr zwraca się do ciotki z taką galanterją, tak wyszukanie, jak do najpiękniejszej, najarystokratyczniejszej damy... jak nigdy do niej — do Zuzi się nie zwracał...

Jutro 49-te opowiadanie p. t. „Szczodry wielbiciel".

Trychniny dość ich ukarały

Echa zatrucia 7 osób mięsem chorego wieprza

Fatalne święta Bożego Narodzenia miał p. Jan Szubert, popularny szewc warszawski. W okresie świąt, dla podtrzymania tradycji udał się do swego znajomego kolonisty, Andrzeja Golby na Okęciu i kupił za gotówkę dużego wieprzaka.

Według umowy zawartej między obu panami, Golba zobowiązał się zaszlachtować wieprza i wyrobić z niego wędliny, smaczne kiełbasy, szynki i balerony, zabierane partjami przez Szuberta.

Podczas świąt do p. Szuberta zeszli się liczni goście, których z iście staropolską gościnnością ufetował wędlinami.

Poczęstunek wyszedłby wszystkim na zdrowie, gdyby... mięso było zdrowe. A okazało się, że wieprz był silnie zarażony trychninami, których w mięsie były niespotykane zazwyczaj ilości.

Goście i cała rodzina Szuberta, pochorowali się, a 7 osób doznało bardzo ciężkiego zatrucia. Zdarzył się nawet wypadek śmiertelny. Korepetytor dzieci, student Pawłowski, usmażył sobie móżdżek wieprzowy i zjadł. Wystąpiły tak silne objawy zatrucia, że biedak zmarł.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbywał się proces o nielegalny ubój i niepoddanie mięsa oględzinom lekarskim. Na ławie oskarżonych zasiadł zarówno ten, co sprzedał wieprzka, Golba, jak i niefortunny nabywca, pociągnięty do odpowiedzialności za dużą nieoględność, zresztą we własnym interesie, zaniedbaną.

Obaj tak bali się rozprawy sądowej, że potracili rozum i w zabawny poprostu sposób jeden zaklinał się, że bynajmniej nie przez złość sprzedał chorego wieprza, bo chodziło o dobrego znajomego, a drugi twierdził przeciwnie, że właśnie został nabrany i oszukany złośliwie i wiele wycierpiał się wraz z rodziną, bo rezultaty zatrucia trychninami mają bardzo poważne i przewlekłe następstwa.

Sędzia Lewandowski obu unie winnił, gdyż mowy nie było o złej woli, a tylko o nieostrożności, ...pokutowanej sowicie chorobą.

Gość w palcie

(S. F.) Na imieniny córki państwa Cyżewskich, panny Barbary, wszyscy goście stawili się od świętnie ubrani. Jedynie, starający się o rękę solenizantki, p. Wiktor Lak zasiadł do stołu w palcie w dodatku z podniesionym kołnierzem.

— Zimno mi. — tłumaczył się zdziwionym gospodarzom i gościom. — Febra mnie trzęsie. Jak się tylko troszkę rozgrzeję, to zdejmę.

Gospodarze wzruszyli ramionami, goście uśmiechnęli się pogardliwie i wszyscy zabrali się do kolacji.

Po godzinie, kiedy już wódka wszystkich rozgrzała, p. Wiktor opuścił kołnierz palta i wstał z krzesła

— Droga panno Barbaro! — zwrócił się do solenizantki — Pewnoś się pani zdziwiła, że żadnej niespodzianki na imieniny pani nie sprawiłem. Otóż właśnie niespodzianka jest. I taka, z której się pani przekonasz, jak panią bardzo kocham.

Błyskawicznym ruchem p. Wiktor zrzucił z siebie palto i oczom zdumionych gości przedstawił się obnażony jego tors. P. Wiktor oprócz spodni nie miał nic na sobie.

— Spójrz pani — wypiął się dumnie — jak panią kocham!

P. Barbara zemdlała z oburzenia, a czerwony ze złości gospodarz przy pomocy gości wyrzucił p. Wiktora za drzwi.

— Z miłości, łobuzie, na nagusa na imieniny przychodzisz? wrzeszczał. — Won!

P. Wiktor próbował coś tłumaczyć, ale go nie słuchano. A ponieważ przy wyrzucaniu pobito go dotkliwie, zaskarżył niedoszłego teścia p. Cyżewskiego i jedno z gości, p. Zygmunta Cyżyka, do sądu.

— Myśleli, że ja im grandę robię — opowiadał w sądzie p. Wiktor. — A ja, prosze sądu, chciałem pannie Barbarze miłą niespodziankę zrobić. Mam jednego znajomego marynarza i on mi z fotografji p. Barbarę na piersiach wytatuował. Chciałem nagłym ruchem pokazać, żeby radość była większa i dlatego nawet koszuli i marynarki nie włożyłem. Ale towarzystwo było wlane, portretu nie zobaczyli i mnie naturalnie dwa gorne siekacze wybili.

Krzywdzicieli p. Wiktora Sąd skazał po 50 zł. grzywny.



KANDYDAT

Przyszedł do mnie dziwny interesant.

— Kajtusiewicz jestem — przedstawił się.

— Czem mogę panu służyć?

— Chciałem się szanownego pana poradzić. W swojem fachu roboty nie mogę znaleźć. A słyszałem, że różne artysty, magiki, baletniki i literaty dobrze zarabia ją. Więc sobie pomyślałem: trza się wziąć do jakiej sztuki.

Początkowo, że to od dziecka choruję na taniec świętego Wita i się na tańcu przez to znam, chciałem się zgodzić gdzieś za baletnika. Ale mnie jeden sąsiad, co jest w teatrze za woźnego, powiedział, że na baletnika jestem za chudy. Bo baletnik musi często nagusa po scenie skikać, a publiczność nie lubi kości, tylko chce ciało oglądać.

Więc póki co, aż podtyję, muszę się wziąć do innej sztuki.

Myślałem, żeby za magika po podwórkach chodzić. Ale zimą nie sezon i trza z tem do wiosny poczekać.

Znakiem tego, póki co, chciałbym się wziąć do pisania.

— Coby pan chciał pisać?

— Takie różne kawałeczki do gazet. Podobno nieźle zato płacą.

— Więc niech pan pisze. Jeżeli będą dobre, to od pana kupią.

— O to się właśnie rozchodzi, że nie wiem, jak się takie kawałeczki robi.

— Bierze się papier, pióro i się pisze.

— He, he! Wiem, że trza piórem... Ale jak?

— Idzie się ulicą i się słucha i patrzy. Jak się zobaczy coś ciekawego, to się o tem pisze.

— Aha!... To trza ulicą chodzić?

— Tramwajem też można jeździć.

— I trza patrzeć i zaraz opisać?

— Właśnie.

— No, to nic trudnego ta wasza literacka sztuka. Trochę do policyjnej roboty podobna. Bo władza też po ulicy chodzi, a jak coś zobaczy, wszystko w protokóle opisuje. Tylko naturalnie policyjna robota lepsza.

— Dlaczego? — zdziwiłem się.

— No, bo jak władza którego faceta opisze, to go na mur do mamra zapakują. A jak taki cywilny facet, jak na ten przykład pan, kogo opisze, to nic prócz śmiechu nie wyjdzie. Zawsze władza to władza.

Kandydat na pisarza westchnął.

— Ale mnie do policji nie przyjmą. Szkoda gadać. Więc znakiem tego spróbuję do gazety pisać.

Napoleon Sądek

ZDRADZONY MĄŻ

7) Csnute na prawdziwem zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW

Dyrektor banku Józet Radecki dostał list anonimowy, że jego piękna żona Irena go zdradza. W liście podany był dokładny adres mieszkania, gdzie to się odbywa. Nie chciało mu się to w głowie pomieścić, tak święcie wierzył w wierność żony. A jednak poszedł pod wskazany adres. Było to parterowe mieszkanko, którego okna wychodziły na ogródek. Dozorczyni powiedziała mu, że spotyka się tu bogaty hrabia z piękną kobietą. Opis zgadzał się z powierzchownością Ireny. Radecki poszedł do ogródka i wszedł przez okno do pokoju. Tam schował się za paławan.

Wkrótce weszła do tego pokoju Irena, a z nią jej kochanek Ryszard hrabia Berycz - Lurski. Wśród pocałunków i pieszczot Irena zwierzała się Ryszardowi, że Radecki coś podejrzewa. Z dalszego ciągu rozmowy wynikało, że młodsza córeczka Ireny — Rysia jest córką... hrabiego Ryszarda.

Namawiał Irenę, żeby porzuciła meża, bo mu teskno za nią i za Rysią. Groził skandalem. Irena broniła się przeciw temu, twierdząc, że bardzo, bardzo go kocha, ale...

Radecki nieludzkim wysiłkiem panował nad sobą, aby nie wyskoczyć z za parawanu. Ale miał już pewien plan zemsty, chciał więc wszystko wysłuchać do końca.

Gdy wreszcie kochankowie wyszli, Radecki wyszedł również i powziął pewien plan. Nie chciał się z nim wszakże zdradzić. Rozmawiał z żoną, jakby nigdy nic.

Powiedział tylko żonie, że chce spełnić jej życzenie — kupić jej willę podmiejską, ale w tym celu musi sprzedać rodzinne dobra Dzików. Oświadczył, że w tym celu musi pojechać do Dzikowa i chciał żonę zabrać ze sobą. Odmówiła.

Pojechał sam. Sprzedał Dzików. Potem wrócił do Warszawy i pod Wawrem odszukał wieśniaka Rudiuka z żoną. Zapowiedział, że da im dziecko na wychowanie. Kazał być nazajutrz na dworcu.

Gdy Radecki otworzył kluczem swe mieszkanie, panowała tam zupełna cisza.

Dzieci nie było.. O tej porze, zresztą, zawsze były na spacerze.

Sam nie wiedział dlaczego, podkradł się cichutko do pokoju żony.

Była u siebie sama, odwrócona tyłem do drzwi i pisała coś.

Pisała wolno, zamyślając się niemal nad każdem słowem.

Wreszcie skończyła i sięgnęła do szuflady po kopertę.

Już chciała napisać adres, gdy wtem krzyknęła straszliwie...

Spojrzała bowiem przelotnie w lustro przed siebie i ujrzała w niem stojącego tuż za nią męża, sięgającego już ręką po jej list.

Błyskawicznie chwyciła list, zerwała się i jednym susem była u okna, spoglądając na męża błędnem okiem.

Spojrzenia ich spotkały się.

W oczach Ireny malował się teraz śmiertelny lęk, w oczach Józefa — raczej: pogarda, żal, ból, niż gniew. Nie było to przecież już dla niego nowością.

Wystarczało mu to, co słyszał na własne uszy...

Ponieważ nie odzywał się ani słówkiem i stał, jak wryty, Irena nieco uspokoiła się i szepnęła zduszonym głosem:

— Ach, więc już wróciłeś? I nic mi nie mówiąc, szpiegujesz mnie?

Wzruszył tylko ramionami.

Rzekł:

— Może jeszcze ty będziesz oskarżać mnie? To już byłby szczyt bezczelności. Zresztą, zawinił tu przypadek. Załatwiłem wszystkie moje sprawy, wróciłem, drzwi były otwarte, musiałem wejść cicho, albo może ty byłaś tak zatopiona w pisaniu. Widzę, że przeraziłaś się straszliwie. Nie wiem, doprawdy, dlaczego?

Irena przez chwilę pomyślała, że może znów się myli.

Rzekła więc, zupełnie już spokojna, i starając się przemawiać z pieszczotliwym wyrzutem:

— To doprawdy, był bardzo głupi kawał. Aż mi krew uderzyła do głowy. W pierwszej chwili byłam przkonana, że to złodziej...

— I że cię zamorduje?

— Doprawdy... Ale... powiedz mi lepiej, jak tam podróż się powiodła?... I czemuż to mnie nawet nie pocałujesz?

— Przyjęłaś mnie w taki sposób, że...

— No, ale już mi przeszło. Pocałuj mnie — i podsunęła mu swe czoło.

Pocałował.

Pytała dalej:

— Opowiadajże, kogoś widział. Byłeś u ojca?

— Tak. Wygląda świetnie. Miał mi bardzo za złe, że sprzedałem Dzików.

— Może doprawdy żałujesz?

— Troszeczkę. Ale to nic. Nie mam już ziemi, mam zato pieniądze.

Irena przytuliła się do męża i rzekła czule:

— Mój biedny Józieczku, wiem, że będziesz miał teraz do mnie wieczny żal za ten Dzików.... Ale przecież ja doprawdy tego od ciebie nie żądałam... To mi chyba musisz przyznać... Przecież to był wogóle twój pomysł...

— Ależ tak!...

— A jednak naprawdę zrobiłeś mi wielką, ogromną przyjemność. Bo rzeczywiście dochód będzie większy, niż z Dzikowa, a do tego taka willa... Będę tam mogła spędzać pół roku prawie. W połowie kwietnia już będzie można jechać i może do połowy września zostawać.

— Będziesz tam miała przez cały dzień swobodę...

— Dlaczego to właśnie podkreślasz? — zapytała nieco zdziwiona ironją w jego głosie.

— Nie wiem... tak sobie... Bo przecież to zawsze przyjemniej dla młodej, pięknej kobiety być samej z dziećmi, zbyt małemi, aby się czegokolwiek domyślały, z guwernantką głupią lub może właśnie bardzo mądrą... zwłaszcza gdy taka kobieta ma kochanka... albo nawet kilku kochanków...

W miarę swych słów Radecki stawał się coraz bardziej cierpki.

— Kochanków? — powtórzyła Irena, blednąc. — Nie wiem, doprawdy, co chcesz przez to powiedzieć. Wytłumacz mi, proszę...

Józef skrzyżował ręce na piersiach i rzucając jej spojrzenie, pełne obelżywych kpin, syknął:

— Niewiniątko...

Poczem hamowana przez cały czas wściekłość wybuchnęła z całej siły. Krzyknął:

— Kiedy wreszcie przestaniesz mi kłamać w żywe oczy?!

— Kłamać?

— Gadaj lepiej, do kogo pisałaś, gdy tu wszedłem?

Irena usiłowała stawić czoło burzy.

Rzekła:

— Doprawdy, nie poznaję cię... Nie przyzwyczaiłeś mnie do takiej brutalności.

— Bo myślałem, że jesteś zupełnie inna. Odpowiadaj na moje pytanie!

— A bo to mi nie wolno pisywać, do kogo mi się żywnie podoba? Czy wychodząc za ciebie, miałam już zerwać z całym światem? Nie mogłam pisać do ojca? Do przyjaciółek?

— Nie kłam!

— A, zresztą, skoro mi nie ufasz, nie pozostanie nam nic innego, jak tylko rozejść się...

— Zdaje się, że o niczem innem nie marzysz...

— Wszystko wolę, niż takie sceny...

Odparł ze wzrastającem z minuty na minutę oburzeniem:

— Oczywiście, że rozejdziemy się i to szybciej, niż przypuszczasz. Ale jesteśmy ludźmi cywilizowanymi, więc wszelkie rozejście musi mieć swoje racjonalne powody. Chciałbym je mieć. Daj mi ten list.

— Chyba, że mi go wyrwiesz siłą. Ale wiedz, że jeżeli to uczynisz, wszystko między nami bedzie skończone raz na zawsze!

Ściskała w dalszym ciągu w ręku ten list, który stał się już nieforemną kulką.

Była wściekła, że w tej postaci nie będzie już mogła go podrzeć...

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Ja chyba sama nie wytrzymam długo w takiem życiu, takiego obijania się w pięknem mieszkaniu. Cóż z tego, że otacza mnie zbytek? Nie można ran serca wyleczyć bogactwem.

Może jeszcze kocham Jerzego? Może właśnie bez niego jest mi tak źle?

Spodziewałam się, że Lusinek wróci do mnie, ale już nie mogę się nawet spodziewać, że Jerzy wróci!

Może to właśnie tak mnie uspasabia smutno!

Codzień hrabia przypomina o Lusinku i zapewnia, że może już bardzo niedługo zobaczę swego syneczka.

Wczoraj wynajęłam taksówkę i kazałam stać naprzeciw bramy Jerzego. Widziałam Czajkowską, ale ani Jerzego, ani matki, ani Lusinka.

Bałam się wysiąść z samochodu, żeby się dowiedzieć, czy czasem nie wyjechali.

Hrabia się dowiedział, że wychodziłam i pytał się mnie, dokąd. Powiedziałam, że chciałam się przejechać trochę, bo mi się nudziło tak siedzieć w domu. I z tego powodu jutro mam dostać... samochód!

Radził mi, żebym dla rozrywki nauczyła się kierować samochodem.

Może się i nauczę.

Co mi jednak z tego przyjdzie? Mnie takie życie męczy!...

28 grudnia.

Widać takie już moje przeznaczenie, że nie mogę przeżyć nawet miesiąca w spokoju.

Zdawało mi się, że już tu znajdę spokój i będę oczekiwała tylko spełnienia obietnicy hrabiego: odzyskania Lusinka, a nic nie zamąci niego życia. Nie wychodzę nigdzie i nie chcę wychodzić. Wolę się ludziom nie pokazywać na oczy. Już mi dość krzywd narobili, lepiej być od wszystkich jak najdalej. Przyzwyczaiłam się do tego mieszkania i myślałam, że tu odpocznę po wszystkich przejściach, uspokoję się, pomyślę rozsądnie o urządzeniu sobie życia, szczególnie kiedy będę miała swego Lusinka, którego muszę wychować, wykształcić, wykierować na ludzi, by umiał sobie dawać radę w życiu. Wszystko znów się odmieniło!

Dziś przed południem skończyłam dopiero co śniadanie, kiedy przychodzi Gosia (tak na imię mojej służącej, którą mi hrabia sprowadził) i mówi, że jakiś pan chce się ze mną zobaczyć.

Aż oniemiałam ze zdziwienia.

— Jakiś pan do mnie? Może się omylił?

— Nie, proszę pani. Najwyraźniej powiedział, że pragnie mówić z panią Tolą Skomorowską.

Kiedy powiedział moje nazwisko, zdziwiłam się jeszcze więcej. Przed świętami kręciło się dużo osób: przynosili różności, które kupował hrabia, ale to wszystko przynosili do „mieszkania pana hrabiego", bo mój staruszek wcale nie ukrywa swego nazwiska.

— Jak ten pan wygląda? — zaczęłam się dopytywać.

Wprost drżałam, żeby mi Gosia czasem nie opisała wyglądu Józia Pyska. Akurat lokaja nie było, bo gdzieś wyszedł na miasto razem z kucharką i byłyśmy tylko dwie.

— Taki pan już niebardzo młody, ale bardzo elegancki i przystojny.

Jerzy? Ale Jerzy jest przecież młody, choć ostatnio w czasie naszej biedy bardzo się postarzał.

— Wysoki, czy niski? — dopytywałam się dalej.

Zanim jednak Gosia mi odpowiedziała, zobaczyłam na progu... Wacława.

Każdegobym się spodziewała, tylko nie jego!

Stałam jak słup, z otwartemi ustami, wpatrzonemi oczami, nie mogąc się zdobyć ani na jedno słowo.

— Czego się tak przeraziłaś? — odezwał się Wacław. — Nie jestem przecież bandytą, którego tak zawsze się bałaś. Nie mam zamiaru nic złego popełnić.

A ja ciągle stałam z otwartemi ustami, jakby mnie sparaliżowało.

— Ocknij-że się, Tolu — mówił Wacław z uśmiechem. — Chciałbym cię przywitać.

— Skąd się tu wziąłeś? Od kogo dowiedziałeś się, że ja tu jestem? — wyjąkałam wreszcie.

— Jakim sposobem się dowiedziałem o tobie? Bardzo prosto i łatwo. Ten dom jest moją własnością i jako gospodarz znam przeważnie wszystkich swych lokatorów, gdyż administrator obowiązany jest mówić mi o wszelkich zmianach, jakie zachodzą. Ale powiedz mi, skąd ty się wzięłaś tu? Jak trafiłaś do tego zacisznego, a eleganckiego mieszkanka?

Kiedy to mówił, uśmiechał się, ale widziałam w tym uśmiechu niemiłe skrzywienie ust. Znałam dobrze ten jego uśmiech. Uśmiechał się tak zawsze, kiedy miał lada chwila wybuchnąć gniewem. Zdenerwowało mnie to odrazu i miałam chęć powiedzieć mu ostro, żeby nie wtrącał się do moich spraw, żeby sobie poszedł, że więcej go znać nie chcę. Ale... nie mogłam tego powiedzieć. Przecież on wyświadczył mi tyle dobrego! Cóż winien, że mnie kocha?

Jakoś sama głowa opadła mi na piersi. Wstyd mi się zrobiło tego wspaniałego mieszkania, mojego pięknego szlafroku, który kosztował dwieście złotych, jakby na nim była napisana cena i było ujawnione, że dostałam go w prezencie za... grzech.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE ŚWIATA PRACY

Jakie upokorzenia daje Ci praca?

Praca, która jest hańbą

Stosownie do zapowiedzi, zamieszczamy dziś pierwsze głosy, nadesłane w związku z naszą ankietą p. t. „Jakie upokorzenia daje Ci praca?".

Leży przed nami materjał bardzo obfity, który wymaga skrupulatnego opracowania. Nie dziw więc, że dajemy pierwszeństwo p. S. H., która pierwsza stanęła do pracy na nasz apel i wyspowiadała ból, który ją gnębi.

List swój napisała literami, które nie przypominają prostych linij czcionek, jakie przez wzrok Wasz dotrą do serc i duszy Czytelników, ale litery jej listu może więcej prawdy i szczerości zawierają, niż te czcionki w szyku koszarowym. Pisze ona:

„Jestem pomocnicą domową. Fakt ten daje mi zarobek i „pewną" sytuację społeczną, która bynajmniej nie jest do pozazdroszczenia. Pominę w moim liście sprawy uposażeniowe, które zawsze stawiają nas na poziomie niewolnika. Trzeba naprawdę mocnych nerwów i wiary w przyszłość, aby w tym „warsztacie pracy" swą ludzką egzystencję utrzymać.

To, co chcę powiedzieć, jest aż nadto dobrze znane. Nie przeszkadza to jednak, że istnieje i stan prawno-moralny pracownicy domowej czyni nieznośnym. Jestem kobietą, zresztą, jak wszystkie pracownice domowe. Jestem kobietą, i jako kobieta jestem stale atakowana przez mężczyzn. Niestety, albo może właśnie dlatego, atak główny przypuszczają do mnie moi pracodawcy i ich męska rodzina.

Panie Redaktorze! Uderzył Pan w sedno rzeczy! Upokorzenie daje mi praca. Tak! Utarł się ohydny zwyczaj, że pracodawca odnosi się do służącej, jak do dziewczyny ulicznej. Podchodzi do niej z wyuzdanemi propozycjami i przekonaniem, że przecież ona „ma obowiązek" je spełnić. Traktują nas, jak „kobiety do wszystkiego", a więc i do erotycznych użytek. To jest największa hańba naszego zawodu, a hańba ta powinna w pierwszym rzędzie spływać na tych, którzy pracownicę domową zaliczają do narzędzi swych chuci.

Pytam się: Dlaczego pracownica domowa musi być skazywana na upokorzenia, jakie nie powinny być do pomyślenia w uczciwej pracy? Dlaczego byle samiec, który przypadkowo występuje w roli mego pracodawcy traktuje mnie, jak ulicznicę?"

W związku z ankietą nie jesteśmy zobowiązani na dawanie odpowiedzi na tego rodzaju pytania. Korzystamy z tego przywileju skwapliwie, aby... nie odbiegać od tematu.

P. M. S. pisze krótko:

„Jestem urzędnikiem wojskowym. Moimi przełożonymi są ludzie w mundurach. Upokorzenie sprawia mi to, że jestem gorzej traktowany, jak każdy człowiek, który nosi mundur, choćby mundur krył istotę o wiele mniej wartościową ode mnie".

Dalsze głosy zamieścimy w następnym dodatku.

36-godzinny tydzień pracy
jest postulatem, o który musi walczyć świat pracy

W uzupełnieniu naszych informacyj o kongresie Związku Związków Zawodowych podajemy obecnie treść uchwał kongresu w zakresie najważniejszych zagadnień z życia zorganizowanego świata pracy. Brzmią one:

I.

Kongres ZZZ, zbierając się po raz pierwszy od czasu zjednoczenia czterech odrębnych central ruchu zawodowego w ogólną organizację Związku Związków Zawodowych, — stwierdza, że dwa i pół roku solidarnej pracy,

1) zatarło wszelkie poprzednie różnice ideowe i organizacyjne, stwarzając z ZZZ zwarty i scementowany zespół społeczno-zawodowy.

2) wykazało zgodność dążeń i zgodność wysiłków w kierunku przekształcenia ustroju kapitalistycznego na ustrój zorganizowanej gospodarki społecznej, opartej o upaństwowienie narzędzi i środków produkcji oraz regulowanej w swym całokształcie pod kątem widzenia nie zysku, lecz zaspakajania potrzeb zarówno ogółu, jak i jednostki.

II.

Kongres stwierdza, że w obecnym przejściowym okresie przemiany ustrojowej, charakteryzującym się zarówno w Polsce, jak i na terenie międzynarodowym, — zmaganiami klasy robotniczej z próbami podtrzymania i odbudowy starego porządku kapitalistycznego — klasa robotnicza w Polsce powinna wytężyć wszystkie siły, aby zaważyć na losach przebudowy społeczno - gospodarczej Państwa Polskiego.

III.

Kongres stwierdza konieczność stopniowego wprowadzania już w obecnym okresie przejściowym poszczególnych postulatów celu naczelnego, którym jest planowa gospodarka społeczna, a w pierwszym rzędzie kontroli państwowej i robotniczej nad produkcją.

IV.

Kongres stwierdzając że skutki załamania się obecnego ustroju gospodarczego, zaciążyły niemal całem swojem brzemieniem na masach pracujących, widzi jedyny skuteczny środek obrony i możność zwycięstwa słusznych dążeń robotniczych — tylko w zjednoczeniu się organizacyjnem całej klasy pracującej na gruncie pracy dla Państwa i działania społeczno gospodarczego. Jedynie zespolenie wszystkich sił i zaprzestanie walk bratobójczych pozwoli klasie pracującej spełnić te zadania, do których jest powołana przez rozwój wypadków.

V.

Kongres, zatwierdzając całkowicie i bez zastrzeżeń dotychczasową taktykę jednolitego frontu robotniczego wzywa nowe władze organizacji do jej kontynuowania. Kongres przestrzega poszczególne Związki, Rady i oddziały przed łatwemi, konjunkturalnemi zwycięstwami, nawołując natomiast do bezwzględnej, ale uczciwej i na zasadach opartej akcji zjednoczeniowej wszystkich robotników, oraz do urzeczywistnienia jednolitości ruchu zawodowego.

Kongres potępia działalność partyjnych związków, które rozbijają jedność robotniczą i są główną przyczyną niepowodzeń i przegranych klasy robotniczej.

VI.

Kongres wyraża aprobatę Wydziałowi Centralnemu za jego zdecydowaną, nieustępliwą walkę w obronie ustawodawstwa społecznego, a zwłaszcza czasu pracy w przemyśle i wzywa go, by w dalszym ciągu prowadził ją bezkompromisowo wszelkiemi właściwemi i najbardziej celowemi środkami.

Kongres zatwierdza uchwałę Rady Naczelnej ZZZ. z grudnia 1932 r. w sprawie 36-godzinnego tygodnia pracy, polecając Centralnemu Wydziałowi uczynienie wszelkich wysiłków dla urzeczywistnienia tego postulatu w jak najszybszym czasie, widząc w skróceniu czasu pracy najskuteczniejszy środek w walce z bezrobociem.

RUCH ZAWODOWY

ROBOTNICY ROLNI

Ogłoszone zostało w „Monitorze" orzeczenie komisji rozjemczej, ustalające warunki płacy i pracy robotników rolnych na rok służbowy 1934-35 na obszarze województwa warszawskiego, białostockiego, lubelskiego łódzkiego i kieleckiego, z wyjątkiem powiatu olkuskiego.

Komisji rozjemczej przewodniczy zastępca głównego inspektora pracy p. Jan Gnoiński, w skład komisji wchodzili: radca M. Banaszkiewicz z ramienia ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, oraz sędzia Sądu Apelacyjnego p. St. Maltz z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości.

Orzeczenie komisji obowiązywać będzie na czas od 1 kwietnia r. b. do 31 marca 1935 r.

MASZYNIŚCI KOLEJOWI

W związku z nową ustawą uposażeniową Związek Zaw. Maszynistów Kolejowych rozpoczął zdecydowaną akcję protestacyjną.

W ostatnich dniach Prezydium Związku przyjęte było na audjencji przez pana Ministra Komunikacji, któremu złożyło odpowiedni memorjał, jak również protest Związku przeciwko obniżce płac.

ROBOTNICY LOTNICTWA

W związku z nową ustawą o czasie pracy, Zarząd Polskich Linij Lotniczych „Lot" wymówił na dwa tygodnie pracę wszystkim robotnikom, a to w celu zawarcia umowy na nowych warunkach.

W sprawie tej związek robotniczy na terenie „Lotu" poweźmie w najbliższym czasie uchwały, określające stanowisko robotników w stosunku do tego zarządzenia.

PRACOWNICY KINOWI

Zarobki bileterów kinowych wynoszą od 120 do 150 zł. miesięcznie. Mechanicy w tym samym dziale pracy pobierają od 600 do 1200 zł. miesięcznie.

Dwie te grupy pracowników d... do przystąpienia do Zw. Pracown. Filmowych i Teatrów Świetlnych, który, jak dotychczas, grupuje tylko pracowników umysłowych t. j. urzędników biur filmowych względnie kinoteatrów.

Związek Pracowników Filmowych i Teatrów Świetlnych stara się o przystąpienie do jednej z central pracowników umysłowych. Jak dotychczas starania te nie dały jeszcze konkretnych rezultatów.

Elementarz prawa pracowniczego

Jeszcze o czasie pracy

Drugie zkolei rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej (pierwsze omówiliśmy w poprzednim dodatku) z dnia 31 grudnia 1933 roku, zawierające odchylenia od ustawy z 18 grudnia 1919 r. — o czasie pracy w przemyśle i handlu, obejmuje następujące kategorje osób, zatrudnionych w zakładach leczniczych: a) pielęgniarzy chorych, i b) służbę oddziałową, której praca, związana z obsługą chorych, polega na dozorze i opiece chorych.

Czas pracy tych osób nie może przekraczać 10 godzin na dobę i 60 godzin na tydzień, przyczem rozporządzenie zawiera wyraźne postanowienie, iż w godzinach pracy pracownik powinien mieć możność spożycia posiłku.

Ze względu na szczególne przeznaczenie zakładów leczniczych i odrębną właściwość działalności w tych instytucjach, zezwala ustawa na zatrudnianie pracowników również i w porze nocnej, w niedzielę i dni świąteczne. Przy pracy jednak na zmiany przesuwanie zmian następować powinno nie rzadziej, niż co siedem dni.

W przedmiocie godzin nadliczbowych, powodująca dodatkowe wynagrodzenie. Pracownik, który pracował w niedzielę, powinien otrzymać wzamian wolny dzień w tygodniu.

(Trzecie rozporządzenie omówimy w następnym dodatku).

Odpowiedni ludzie na odpowiednie stanowiska!
Echa przykrych zajść na statku „Polonja"

Powszechnie znane zajście na s/s „Polonja", o czem pisaliśmy obszernie, nasuwa szereg refleksyj na temat obsadzenia stanowisk kapitanów statków przez ludzi nie zawsze mogących podołać odpowiedzialnym zadaniom godnego reprezentowania polskiej marynarki handlowej na obcych wodach.

Klasycznym przykładem takiego człowieka jest komendant s/s „Polonja" kpt. Knotgen, przykład którego uzasadnia twierdzenie, że mało jest być dobrym nawigatorem, by kierować statkiem, lecz trzeba umieć być przełożonym na skalę europejską. trzeba być człowiekiem trzeźwym, umiejącym bezstronnie oceniać różne skomplikowane wypadki, w jakie bogate jest życie na morzu i trzeba posiadać konieczną umiejętność odpowiedniego ustosunkowania się do nich.

Tego widocznie zdania jest i dyrekcja Linji Gdynia — Ameryka, która odwołuje p. Knotgena ze s/s „Polonja" i zamierza, jak nas informują wysłać tam jednego z najzdolniejszych i najbardziej dzielnych i doświadczonych oficerów naszej marynarki handlowej, jakim jest bezsprzecznie obecny komendant s/s „Kościuszko", kpt. E. Borkowski.

Pozornie celowe i słuszne posunięcie dyrekcji nasuwa jednakże pewne zastrzeżenia, nad któremi nie wolno przejść do porządku dziennego i na które, znając energję i wyrozumiałość dyr. Leszczyńskiego i kom. Jacynicza, Towarzystwo, jako najbardziej zainteresowane, powinno zwrócić baczną uwagę.

Mianowicie rozchodzi się nam o to, że wśród Polonji amerykańskiej przykre wrażenie wywoła fakt zniknięcia kpt. Borkowskiego, do którego nasza zamorska emigracja żywi bezgraniczne zaufanie i nietylko przyzwyczaiła się lecz i szczerze polubiła, czem też tłumaczy się niezwykła popularność tego oficera w Ameryce, popularność, na której w pierwszym rzędzie wygrywa Tow. jako takie.

Wysyłanie kpt. Borkowskiego na s/s „Polonja", by ten naprawiał błędy poczynione przez kpt. Knotgena, uważamy z tego powodu za wysoce niewłaściwe a nawet szkodliwe dla interesów naszej regularnej linji okrętowej do Ameryki, bowiem spowodować to może poważne zmniejszenie się stanu pasażerskiego, wobec nieobecności ulubionego przez nich oficera.

Pragniemy również wskazać na bardzo aktualną i żywotną sprawę usuwania w cień szeregu wysoce wykwalifikowanych jednostek z grona naszych oficerów marynarki handlowej, nawigatorów o światowej skali, ludzi, których bezsprzecznie zaliczyć można do tak nielicznej u nas garstki naprawdę ideowych pionierów naszej młodej marynarki handlowej, i których jak gdyby celowo, pod lada błahym pozorem usuwa się w cień, kiedy ludzie ci w pierwszym rzędzie i w całej rozciągłości zasługują na to, żeby zajęli stanowiska, zajmowane obecnie przez różnego rodzaju protegowane miernoty w rodzaju p. Knotgena, głównego winowajcy skompromitowania naszej młodej bandery handlowej na morzu Czarnem i Śródziemnem.

Do szeregu takich ludzi w pierwszym rzędzie zaliczyć należy kpt. St. Łabędzkiego, nieprodukcyjnie marnującego obecnie swe wybitne zdolności na podrzędnem stanowisku, zamiast na szerszej arenie, gdzie zdolności kpt. St. Łabędzkiego, odpowiednio zużyte, bezsprzecznie przyniosłyby znaczne korzyści naszej marynarce.

Niewiadomo w jakich celach ukrywa się w cieniu kpt. Łabędzkiego, którego wybitna fachowość i doświadczenie, stawia bodaj na równi z kpt. Borkowskim, bohaterskim zbawcą załogi „Horst Wessel".

Takich właśnie ludzi potrzebuje nasza marynarka handlowa, a wówczas unikniemy nietylko przykrych i kompromitujących nas zgrzytów, jak ostatnie zajście na s/s „Polonja", wywołane przez człowieka obcego duszą i ciałem naszym ambitnym zamierzeniom morskim, lecz i podniesiemy naszą banderę do wyżyn, na jakich **ona znajdować się powinna.**

Pełna tabela loterji 28-ej klasowej Loterji Państwowej

jedenasty dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

10.000 zł. na n-ry: 73904 119142.
5.000 zł. na n-ry: 96846 115133.
2.000 zł. na n-ry: 7758 15297 28137 31516 43597 81965 88230 95246 125263 131785 134123 152332 158788 159158
1.000 zł. na n-ry: 3473 7758 12031 29072 34800 43585 46069 49515 50343 56260 65268 65986 69857 78123 80725 88886 96124 96923 98231 99455 100262 105268 108274 110248 115069 116610 118073 119079 119142 119755 122229 128387 143937 145223 151089 161305 161840 165747.

PO PRZERWIE

50.000 zł. na nr. 27813
10.000 zł. na n-ry: 75335 77130
5.000 zł. na n-ry: 27038 79509
2.000 zł. na n-ry: 5118 14096 18479 26752 50181 50367 52624 94968 112916 134793 146733 154188 159320 166298
1.000 zł. na n-ry: 2465 3896 7504 17635 22395 28975 33823 39187 41774 48994 50478 50518 56946 59066 63624 65331 67703 73697 75236 84319 104224 112303 113279 124593 127435 131716 133024 137747 141446 146404 148646 157955 164491 166801 167090

Stawki

DO PRZERWY

96 160 235 401 49 454 509 34 853 1077 120 242 413 50 574 675 78 80 748 2135 365 657 702 810 25 3001 15 39 147 206 87 89 304 15 457 504 53 696 765 819 4020 129 41 45 54 300 6 441 518 29 37 710 951 5068 88 123 233 75 620 35 51 54 76 728 43 811 63 900 95 6110 38 311 424 509 714 7460 655 81 95 700 32 819 89 8150 324 486 527 745 993 9252 425 77 526 61 80 931

10180 88 291 318 84 508 609 824 11092 146 63 66 201 54 74 372 64 4644 77 554 686 813 14 81 87 12138 64 203 74 463 570 607 39 757 901 6 32 35 48 13116 19 453 720 904 33 87 14032 44 91 174 93 207 363 425 783 814 967 15178 236 309 12 70 404 28 37 551 53 86 612 78 931 16023 141 51 58 524 650 92 712 860 17004 175 274 79 95 346 507 12 14 636 941 42 18007 162 206 14 304 49 80 455 698 19069 120 92 263 446 610 40 53

20018 82 328 29 519 798 906 72 21022 28 84 103 68 354 88 518 64 657 856 906 12 35 22251 72 399 507 670 713 900 23133 225 61 347 60 407 56 74 563 621 36 802 939 77 24108 202 69 344 652 791 940 25554 603 33 730 826 70 71 924 26323 36 461 569 684 893 997 27047 98 182 252 583 626 825 28026 100 30 78 98 323 94 462 99 599 683 860 948 85 29269 377 463 509 50 617 92 855 72 908 25 81 93

30199 396 535 96 680 779 94 922 65 31019 61 93 317 50 416 546 707 32043 200 86 343 55 761 881 902 64 79 33095 118 54 76 239 98 356 754 857 917 34040 77 94 147 345 57 478 731 53 68 882 906 50 35083 10 97 243 45 386 666 74 92 794 36039 152 227 309 407 518 639 42 57 777 882 37069 88 216 97 387 431 37 576 902 38320 465 597 639 57 735 76 821 39195 251 458 552 87 893

40037 38 50 51 286 465 559 999 41256 366 90 429 39 636 773 889 981 84 42230 32 424 44 565 849 43079 159 400 522 44084 163 325 401 55 85 749 819 26 54 992 45001 10 21 58 281 320 91 453 504 95 644 746 71 840 47 94 932 56 46038 50 268 469 602 34 64 704 7 873 930 47056 121 79 209 57 374 645 49 799 829 997 48118 32 296 474 632 835 41 55 922 89 49244 68 421 504 32 678 722 40 853 933

50004 112 43 268 360 89 459 563 96 658 778 874 999 51031 79 180 220 326 76 437 602 711 49 833 980 52043 97 469 551 641 762 956 53031 344 662 785 826 96 948 54111 201 93 366 417 556 646 795 923 28 55 55054 174 308 66 84 608 711 56042 128 46 205 406 651 752 77 814 94 57340 437 739 47 58026 96 477 93 280 490 507 29 76 674 762 64 72 902 64 59123 312 51 95 454 893

60036 59 140 344 423 28 712 41 75 86 61077 109 483 529 617 724 802 74 62562 692 700 63059 64 79 267 83 98 515 62 613 809 20 46 929 32 33 64219 405 18 62 91 526 82 682 709 78 919 49 65262 369 81 509 99 745 818 46 66076 91 203 416 521 86 745 826 43 912 67030 32 36 270 83 325 35 425 45 523 98 672 74 800 75 900 68112 45 59 62 240 400 38 621 890 69092 179 85 449 90 695

70288 313 25 589 678 726 973 71302 99 619 72039 61 106 373 447 86 505 24 636 93 724 55 974 81 73071 133 212 21 43 319 39 458 74379 90 420 622 43 748 75017 308 50 57 447 533 657 65 701 56 856 986 76018 70 88 148 73 86 224 54 76 314 636 725 44 79 918 99 77115 23 48 71 269 73 370 769 78130 265 77 [illegible] 201 23 88 405 55 607 41 931 36 64 79042 109 227 72 327 532 70 827 68

80091 198 423 579 720 913 81002 245 379 562 744 970 89 82158 233 303 37 507 73 643 838 987 83015 105 254 441 596 753 812 951 84026 170 334 58 67 503 67 72 609 705 10 848 85017 48 66 104 307 556 682 85 90 957 64 96 86067 122 78 210 12 68 325 459 605 838 84 965 73 87015 76162 394 611 750 60 874 88125 223 63 534 72 713 89020 221 678 813

90478 522 638 49 779 84 88 995 91059 81 142 349 619 724 62 82 824 67 92 93 92162 419 739 837 53 79 965 93074 191 200 28 40 3744 91 442 613 794 839 907 52 94000 77 125 50 373 487 510 24 52 714 951 95164 224 43 384 549 91 663 728 808 97 13 96036 141 242 56 503 41 95 90 665 909 97036 129 67 295 476 92 693 98026 37 211 552 628 745 59 99057 105 34 37 220 30 71 526 27 652 869

100117 265 84 403 618 29 827 926 101226 357 463 732 917 82 102075 218 44 74 533 90 635 704 60 855 903 57 103016 316 685 723 29 846 96 104018 56 87 176 97 220 488 662 792 898 977 105097 144 331 46 425 52 506 67 83 84 607 749 51 106096 144 222 49 520 654 768 93 857 78 902 107025 44 384 85 503 80 641 835 108124 53 345 448 80 509 51 765 913 109486 539 691 704 76 83

110166 206 573 635 844 767 910 58 64 96 111113 274 78 544 87 89 602 811 967 112029 313 47 475 588 786 845 999 113099 397 539 55 846 905 41 114127 309 21 474 513 683 930 115037 167 311 462 952 116340 54 91 592 627 73 774 897 117072 229 411 513 687 742 48 57 821 28 921 56 118130 74 363 490 95 525 68 620 24 64 65 119110 41 61 231 450 538 56 886

120184 204 304 26 499 585 661 924 121019 51 73 192 266 370 640 809 122053 391 93 497 566 97 614 22 31 57 754 801 7 958 123219 520 640 700 14 15 20 806 80 124126 57 205 60 345 47 545 78 656 57 67 74 780 82 99 920 77 125018 216 363 69 97 401 507 649 700 812 950 126104 11 51 464 581 94 637 945 68 127009 88 103 318 27 414 63 80 501 634 79 769 832 73 928 56 91 99 128270 314 451 73 525 67 734 45 818 94 129532 68 620 827

130011 79 125 64 99 312 572 604 10 48 788 824 25 69 73 949 131094 135 89 99 201 9 57 317 36 809 132053 387 403 59 99 509 730 889 956 133075 107 93 244 314 94 463 96 539 58 669 787 810 39 78 134137 63 366 514 59 80 602 852 339 69 135059 124 75 261 317 417 563 632 730 54 61 819 29 919 136084 113 42 207 517 35 92 668 98 704 895 997 137042 292 318 31 35 57 401 2 16 66 815 57 60 926 73 64 138097 370 465 572 618 48 780 139088 102 61 203 328 528 40 600 38 903 43 83 93

140003 33 68 78 156 272 97 510 606 94 717 39 816 23 939 141180 212 42 63 525 654 883 142074 144 229 32 91 377 424 53 593 718 865 929 34 63 96 143015 198 281 300 77 405 59 510 19 695 811 35 90 144160 83 280 373 513 43 987 145112 40 41 94 300 82 531 90 609 36 785 888 146188 232 458 897 147013 38 223 89 377 645 98 704 943 148101 200 442 581 774 149165 80 466 767 964

150088 201 81 331 59 449 598 639 71 950 151055 174 277 597 99 671 713 882 920 152131 80 99 206 32 340 64 552 635 81 974 153017 283 447 92 526 52 75 659 817 154028 44 37 115 74 200 351 408 506 703 805 59 155153 69 243 78 302 8 16 503 24 651 757 924 156024 117 26 49 313 74 403 509 628 65 82 732 80 810 31 906 31 157089 203 372 484 505 736 861 929 35 158125 60 229 83 486 662 98 770 159053 118 217 69 672 91 870 929

160237 431 562 95 942 161121 297 387 573 636 701 802 162263 81 380 583 755 809 54 65 945 163144 78 230 608 32 846 164010 15 22 83 101 53 204 56 386 428 630 45 741 81 98 821 165001 530 619 920 26 94 166099 291 331 46 409 625 700 167072 282 405 567 811 906 13 52 168076 279 318 663 786856 169054 65 667 711 973

PO PRZERWIE

125 359 440 758 913 1064 184 235 495 607 09 45 87 95 728 76 2147 328 34 570 737 864 69 3307 640 79 95 713 37 58 59 882 4034 265 452 63 562 632 77 853 996 5092 143 69 72 549 80 810 934 6003 29 102 297 415 590 718 98 820 85 7009 297 346 409 74 538 666 799 964 8065 126 37 522 709 976 9006 413 577 877 944 85

10025 27 208 50 419 48 54 542 47 91 95 681 928 47 11012 258 359 476 671 74 77 835 978 12037 215 794 838 43 900 74 13107 72 223 450 542 753 925 42 14043 65 120 30 229 37 324 49 62 484 861 68 916 47 15066 293 495 702 812 912 16045 89 138 69 87 202 375 478 552 82 719 54 17016 116 66 260 357 580 659 713 33 48 815 31 18044 61 229 34 631 885 943 50 19296 349 81 407 11 612 741 81 89 801 03 921 42 98

20019 167 315 635 77 86 787 840 967 21075 227 382 690 713 828 34 22171 417 69 530 653 724 920 23246 334 472 507 62 983 24104 98283 313 492 538 672 823 32 957 25070 122 253 395 447 58 596 686 860 26077 162 272 90 349 52 59 76 456 557 84 829 966 27046 213 78 346 64 437 89 651 86 713 78 872 28058 253 63 92 461 580 777 820 29019 59 90 164 291 333 552 54 605 748 80

30244 653 785 31054 101 97 289 389 442 690 749 69 816 969 32215 83 96 428 535 601 823 33329 421 69 575 608 56 66 791 78 822 976 340135 385 474 741 98 838 49 87 951 96 35161 70 215 73 319 574 36451 69 503 931 77 84 37006 22 177 211 693 726 60 868 79 950 70 38112 58 61 241 55 345 432 517 34 50 75 818 929 88 39012 24 238 349 444 50 544 49 84 86 606 82 747

40093 102 77 258 65 415 546 91 778 909 97 41014 93 465 80 754 868 42008 147 280 323 767 857 936 71 81 92 43209 19 334 99 524 607 89 806 965 44058 199 201 424 38 532 55 814 31 962 87 45152 649 86 705 825 76 46159 96 255 378 465 535 44 662 81 877 967 90 47039 75 95 345 86 444 66 701 25 51 84 48124 33 283 520 847 67 903 49037 59 86 172 209 81 92

50055 63 22 165 407 71 51 508 631 74 786 838 909 53 60 51007 286 377 565 622 703 17 825 909 52228 50 347 151 531 58 734 71 76 820 52 93 916 19 63 87 53062 177 329 414 47 63 580 981 54187 632 52 73 55038 50 124 68 401 89 641 92 800 05 28 56057 279 87 342 573 631 80 797 924 57048 246 366 425 85 559 85 633 742 883 99 58210 65 422 50 633 37 78 719 40 810 965 59064 97 115 365 490 509 26 697 904 10 93

60162 274 324 76 61200 378 409 61 854 922 62000 72 170 81 408 38 47 517 602 47 722 99 809 993 63275 564 641 14 79 801 22 44 79 934 64012 418 49 71 557 606 40 775 891 980 65013 48 154 239 372 425 506 637 64 706 880 936 66 66295 396 472 514 84 894 947 24 37 75 90 67004 15 29 86 406 82 719 99 931 47 68059 61 481 942 69042 157 251 89 389 427 94 95 548 77 712 824 908

70143 285 400 83 98 556 623 91 725 914 71118 239 339 80 623 730 805 72304 400 44 60 826 77 954 73181 90 303 567 621 72 73 741 825 98 921 74340 476 592 692 888 907 75136 251 373 421 559 639 56 859 914 76011 59 127 59 266 304 44 412 764 801 11 994 77044 222 393 779 825 76 78001 98 144 330 544 52 836 43 86 79026 33 206 21 718 42 861 63 73 91 905

80013 62 140 87 296 375 407 22 59 518 44 652 919 81183 267 74 419 21 770 846 49 986 82287 94 597 83072 101 88 334 422 500 55 600 18 51 839 85 84051 287 300 86 99 480 88 598 806 908 85102 248 49 65 431 563 701 869 86006 25 74 183 381 438 631 74 93 800 87144 299 361 573 85 811 88130 63 234 35 469 520 633 82 731 97 967 89159 482 516 94 835 939 66

90061 74 95 111 43 246 80 361 404 19 516 79 609 57 841 91065 139 239 369 544 659 703 852 965 92035 183 236 420 71 629 805 17 27 944 93062 405 614 47 728 80 941 94007 131 40 93 253 342 446 60 636 85 769 95073 150 206 385 439 550 924 96041 245 477 83 538 636 794 821 97151 240 51 305 12 425 541 74 606 824 72 98 934 98024 35 39 116 59 96 245 446 630 768 863 925 49 99070 333 34 36 547 768 857 76 936

100051 107 528 31 754 879 87 96 101033 62 125 229 332 449 54 548 649 990 99 102010 60 161 258 407 34 61 611 883 938 103011 61 112 266 604 15 62 69 720 856 930 71 104043 79 113 271 499 532 654 81 86 105131 250 341 409 37 81 508 675 743 98 976 91 106023 33 80 122 56 309 726 47 898 952 107531 670 836 108142 227 405 68 508 15 734 37 109058 232 583 607 798 809 29 88 951

110227 88 454 596 803 111295 314 76 96 669 721 56 813 19 39 112171 498 510 652 715 812 113092 190 336 82 429 558 73 635 47 75 716 114372 692 780 822 115012 195 251 302 482 547 717 97 954 116023 65 73 134 238 52 303 418 25 681 95 117022 138 239 96 632 47 767 894 118020 40 77 83 114 54 63 305 93 434 569 644 813 88 964 119049 124 287 337 419 49 577 641 759

120110 341 684 860 85 918 45 121209 300 97 435 601 721 54 836 943 64 85 122187 257 397 473 672 709 15 72 998 123067 237 70 318 420 635 839 48 50 920 41 94 124047 90 164 285 422 527 608 47 59 930 55 125011 52 135 233 343 550 639 736 835 45 126146 532 44 658 724 887 919 83 127313 460 97 580 682 702 67 908 58 128246 375 90 479 129095 148 310 429 75 585 677

130068 294 406 78 521 56 682 97 883 90 131160 447 80 82 520 93 669 970 132134 285 356 87 660 759 74 133034 487 98 527 90 975 134008 162 312 467 822 56 960 135003 99 580 877 97 136254 310 49 454 537 41 649 892 93 930 137244 304 455 72 77 737 819 911 38 138029 198 212 33 322 72 96 526 99 645 785 899 969 139041 95 222 377 507 96 603 709 95 841 922 90

140184 91 295 310 418 637 748 78 80 852 54 141208 360 98 418 64 68 772 826 51 909 76 142324 489 574 607 92 707 84 850 76 903 143058 87 135 97 274 340 420 42 836 916 144252 72 332 461 88 664 912 145027 135 366 515 42 604 727 47 71 929 146012 91 170 418 89 562 69 892 147024 182 304 469 832 975 148039 346 55 877 92 913 59 149156 383 401 77 522 35 653 68 891 983

150029 631 979 151025 193 25 305 467 507 687 765 856 916 61 90 152194 267 369 81 632 36 39 70 766 803 17 153100 245 347 500 65 647 99 834 80 935 154012 134 70 434 727 81 848 55 71 155143 57 95 290 337 64 508 48 867 916 156210 54 392 405 516 814 57 59 157073 221 14 79 429 586 672 73 881 978 158005 163 203 672 804 158194 349 663 786 845 957 76

160061 71 73 98 332 42 747 161199 309 519 98 602 750 806 37 976 162004 95 547 636 762 889 990 163098 123 548 62 711 39 854 164174 269 304 756 165006 35 667 720 36 971 166129 270 83 332 451 506 51 607 14 32 977 167214 320 448 640 168057 412 93 512 694 742 863 984 169056 246 59 335 576 84 613 778 841 84 930 83

Galerja wielkich hochsztaplerów nowoczesnych

Od chwil wybuchu kryzysu światowego rozpoczyna się nieustający szereg skandalów w wielkim stylu we wszystkich omal krajach, bohaterami których stają się spekulanci, awanturnicy, korsarze giełdowi, hochsztaplerzy.

W Anglji zdobył sławę wielki spekulant i oszust Hatry, którego wyczyny finansowe kosztowały społeczeństwo angielskie piękną sumkę około 20 miljonów funtów (pełnowartościowych).

W Szwecji nie zatarła się jeszcze w pamięci afera Kreugera, historja wręcz fantastycznych oszustw, w których chodziło już nie o dziesiątki lecz o setki miljonów.

W Ameryce rozgłos „zdobył" sobie znany miljoner Insull, który oszukał swoich partnerów o giełdy i z ulicy na dziesiątki miljonów dolarów ,a zakończył karjerę króla elektryczności ucieczką przed grożącem mu śledztwem do Grecji.

We Francji panama Stawiskiego znajduje się jeszcze w pełni smutnego rozgłosu i żmudnego śledztwa. Aczkolwiek Stawiski zarwał rentjerów francuskich na 700 miljonów franków, t. j. na sumę znacznie mniejszą, niż jego szczęśliwszy poprzednik bankier Oustric, któremu udało się wypompować z kieszeni ciułaczy prawie dwa miljardy franków, to jednak rozmiary afery Stawiskiego od strony politycznej, parlamentarnej i moralnej przerastają kolosalnie wyczyny Oustric'a.

Mówi się i pisze tyle o kryzysie zaufania, który jest pono jedną z przyczyn kryzysu. Jeśli ten kryzys zaufania istnieje, nie przejawia się on chyba śród drobnych kapitalistów i ciułaczy, którzy obdarzają nieograniczonem zaufaniem każdego wielkiego aferzystę, umiejącego wyzyskać sytuację.

Dla takich ludzie jak Stawiski, Kreuger, Oustric niema zamkniętych drzwi, niema przeszkód, nie ma kryzysu zaufania. Ich zdolności psychologiczne, umiejętność maskowania się i gry aktorskiej są bronią w rodzaju gazów oszałamiających, które przytępiają krytycyzm, zdolność oceny, myślenia, naturalną, wrodzoną nieufność ciułaczy.

Z płochliwych, ostrożnych i czujnych na każdy szelest stworzeń przeistaczają się oni w baranów, dających się prowadzić na ślepo, choćby w otwartą przepaść.

Na tem polega siła i karjera Oustric'ów, Hturych, Kreugerów, Stawiskich...

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert orkiestry salonowej. 12.55 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 „Skrzynka strzelecka". 15.55 Chwilka lotnicza. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Audycja dla drużyny harcerskiej. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Sonaty L. van Beethovena. 17.50 Przegląd prasy rolniczej. 18.00 Reportaż. 18.20 Koncert muzyki żydowskiej. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Recytacje poezyj. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Nastroje zimowe. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21.20 Koncert Chopinowski. 22.00 Odczyt w języku ukraińskim. 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Italia".

SONATY SKRZYPCOWE BEETHOVENA

Z ogólnej liczby 10 Sonat Skrzypcowych Beethovena spotykamy się najczęściej w programach koncertowych z dwiema: t. zw. „Kreitzerowska" i „Wiosenna". Dziś o godz. 16.55 będą sie mogli radjosłuchacze bliżej poznać z dwiema innemi sonatami — op. 12 i op. 30, które wykonają Irena Dubiska i prof. Józef Turczyński.

Czy lekarz-ginekolog zawinił?

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbywał się wczoraj proces lekarza warszawskiego, specjalisty ginekologa, 56-letniego Antoniego Kraskowskiego, oskarżonego o uszkodzenie ciała przez nieostrożność podczas dokonywania operacji ginekologicznej.

Chodziło o młodą mężatkę, Dorę Preńską, cierpiącą na skomplikowaną chorobę kobiecą. Wielu lekarzy nie mogło nic poradzić i wreszcie dr. Kraskowski doradził operację. Chora wzbraniała się, lecz wskutek pogorszenia, musiała ulec.

Pierwsze dni pooperacyjne nie wróżyły nic złego i zdawało się, że nastąpi polepszenie.

Tymczasem pacjentkę chwyciły okropne bóle i musiano odwieźć ją do szpitala wprost na stół chirurgiczny.

Druga operacja wykazała zranienie organów wewnętrznych i krwotok. Po sześciu tygodniach nieszczęśliwa kobieta zmarła.

Dr. Kraskowski dowodził na wczorajszej rozprawie, że niema tu zupełnie jego winy, bo zabieg operacyjny był drobnostką (chodziło tylko o skrobankę) i nie pojmuje wprost skąd się wzięły poważne uszkodzenia wewnętrzne. Bronił adw. Ludwik Szczerbiński. Opinję składali jeszcze dwaj inni lekarze-eksperci.

Styczeń
20
SOBOTA
Fabjana

Ze sportu

Gry sportowe w Krakowie

W niedzielę 21 bm. odbędzie się finał zawodów koszykówki męskiej pomiędzy drużynami YMCA — Cracovia. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. YMCA z Czyńskim, Stekiem Kukułą i Paszuchą. Cracovia z Lubowieckim I, Stefaniukiem, Czajczykiem i Lesiakiem na czele. Początek o godz. 16-tej. Poprzedzi o godz. 3 spotkanie drużyn Sokoła i Ymci o mistrz. kl. B. Ceny biletów 20 i 50 gr.

Dyskwalifikacja zawodnika fińskiego

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna podaje do wiadomości wszystkich związków i klubów, że zawodnik Eine PHRJA z Filandji utracił prawa amatora, ponieważ brał udział w spotkaniu z zawodowcami z Klubem Ladoumegue'a we Francji.

Mianowania sędziów lekkoatletycznych

Polski Związek Lekkoatletyczny na ostatniem posiedzeniu mianował sędziami lekkoatletycznymi w okręgu krakowskim:

Na sędziów związkowych: pp. Greschlera Wiktora, Katza Józefa, Piotrowskiego Mieczysława, Pągowskiego Bolesława, Rybkę Aleksandra.

Na sędziów okręgowych: pp. Kozłowskiego Władysława, Furmana Michała, Kornfelda Adolfa, Malchera Mieczysława, Ramsze Jana, Dr. Wisłockę Wandę, Zębalskiego Edwarda, Banasika Wacława, Ciaputównę Weronikę, Cygana Józefa, Grzegorczyka Władysława, Guzika Franciszka, Saługę Józefa, Starościka Walentego i Dr. Zegartowskiego Jana.

Konferencja klubów piłkarskich

W ub. czwartek odbyła się ostatnia konferencja klubów piłkarskich przed Walnem Zgromadzeniem KZOPN., które odbędzie się w niedzielę dn. 21 bm. o godz. 9 w sali portretowej Magistratu.

Konferencja ta uzgodniła prawie wszystkie wnioski zgłoszone na Walne Zgromadzenie przez poszczególne kluby, oraz wystąpiła bardzo ostro przeciwko wnioskowi Ligi PZPN. w sprawie degradacji drużyn krakowskich tj. Garbarni i Podgórza do klasy A.

Wycieczka narciarska

Oddział narciarski Sokoła krakowskiego organizuje w niedzielę dnia 21 bm. wycieczkę narciarską na zawody narciarskie z okazji 50-lecia jubileuszu Sokoła w Bielsku, połączone z 10-letnim jubileuszem sekcji turystyczno-narciarskiej. Zbiórka w niedzielę rano na dworcu kolejowym o godz. 4 rano.

KS. Stadjon—Cracovia

Kontynując rozgrywki treningowe, sprowadza Cracovia na niedzielę dnia 21 bm. drużyną KS. Stadjon z Król. Huty. Ślązacy są obecnie w pełni formy, przeto zawody te należeć będą do bardzo interesujących. Cracovia wystąpi we wzmocnionym składzie. Początek zawodów o godz. 11.45 Poprzedzą zawody Czerni — Cracovia I. b. o godzinie 10-tej.

Zawody bokserskie

Jutro tj. w niedzielę o godz. 19 tej w hall Ośrodka W.F. przy ul. Zwierzynieckiej odbędą się zawody bokserskie pomiędzy TS. Wisła a AKB. Siemianowice. Pierwsze spotkanie między temi drużynami zakończyło się porażką Wisły w stosunku 10:6, to też zawody te zapowiadają się interesująco.

Dookoła afery Griffla.

Przed kilku dniami złożył swój mandat zastępca prawny firmy E. Ch. Griffel w Stanisławowie i Skawinie, adwokat krakowski dr. S., który zarządzał masą konkursową firmy po ustąpieniu adw. dr. Woźniakowskiego. Fakt ten wywołał pewne wrażenie w kołach wierzycieli tej firmy. Sprawa firmy od lat zalega w sądzie krakowskim, a akta ciągle jeszcze nie odeszły do Sądu Najwyższego w Warszawie, który ma ostatecznie rozstrzygnąć sprawę ugody czy konkursu. W najbliższym czasie epilog niewypłacalności firmy ma się rozegrać przed trybunałem karnym w Stanisławowie.

KRONIKA KRAKOWA

Groźny pożar w magazynach magistrackich

Wczoraj wieczorem przy ul. Rzeźniczej 23 do drewnianych magazynów magistrackich wdarła się grupa uliczników w pogoni za chroniącymi się tam gołębiami. W czasie tego wyrostki, nieostrożnie obchodząc się ze światłem, wzniecili ogień, który wkrótce objął wiązania dachowe. Po uciążliwej przeszło godzinnej walce z pożarem, udało się straży pożarnej ogień zlokalizować.

Kupcowa zamordowała kochanka

W dniu wczorajszym trybunał sądu okręgowego w Krakowie rozpatrywał rozprawę Katarzyny Głowackiej lat 38 z Pychowic, kupcowej seperowanej oskarżonej o zamordowanie swego kochanka. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 9. XI. 1933 r. w czasie przesłuchiwania denata Stanisława Śliwińskiego przez II. Komisarjacie Pol. Państ. w Krakowie przez st. post. P. P. Krupę wpadła do pokoju dyżurnego komisarjatu osk. Katarzyna Głowacka, kochanka denata i zabiegłszy od tyłu ugodziła denata ostrzem siekiery w głowę w okolicy kości ciemieniowej lewej.

Osk. Katarzyna Głowacka przesłuchana w toku dochodzenia przyznaje, że zadała cios denatowi i wyjaśniła, że działała pod wpływem silnego wzburzenia, wskutek treści zeznań, składanych na policji przez denata.

Głowacka na rozprawie do winy się nie poczuwa i twierdzi, że gdy raniła siekierą kochanka była zdenerwowana i co uczyniła mu nie wie. Od męża, który był posterunkowym w P. P. jako konny uciekła, bo raz ją przebił nożem w pierś. Śliwińskiego poznała przez męża żyła z nim około 4 lata. Sklep w Pychowicach był jej własnością pomimo że szyld figurował na jego nazwisko.

Po przesłuchaniu świadków, którzy obciążyli oskarżoną, sąd po naradzie skazał Głowacką na 5 lat c. więzienia.

Rozprawie przewod. s. o. dr. Ostręga, wotowali s. o. dr. Sołecki Rzonca, oskarżał prok. dr. Panek, bronił adw. dr. Aschenbrenner.

Seksualny zboczeniec przed sądem

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko jednemu z wielu „niebieskich ptaków" Franciszkowi Lisowskiemu.

Pierwszą ofiarą oszukańczą Lisowskiego stał się robotnik Jan Kabat, który po wieloletniej pracy na emigracji zagranicą uciułał sobie 2 tysiące dolarów. Lisowski wciągnął Kabata w swoje sidła, wyłudził od niego cały posiadany majątek w gotówce.

Do tej sprawy dołączyła się druga. O to niejaka L. S., właścicielka jednego ze sklepów mieszczących się w gmachu Sukiennic w Krakowie umieściła ogłoszenie matrymonjalne, w którem podała, iż zamierza poznać człowieka, a stan swój majątkowy określiła, jako „finansowo niezależny". Lisowski przeczytawszy ten anons, pomimo, że jest człowiekiem żonatym, posiadającym dzieci i nie pierwszej już młodości zgłosił się, oferując pani L. S. małżeństwo. Rozpoczęła się znajomość, pożyczanie pieniędzy, a pewnego razu powierzyła L. S. Lisowskiemu 16 tys. złotych na przechowanie, na co „kandydat" na męża dał jej pokwitowanie. Kiedy poszkodowana w kilka dni później domagała się od Lisowskiego zwrotu pieniędzy, ten jej oświadczył, że pieniądze ulokował na wysoki procent i że są one „pewniejsze", jak w banku. Ponieważ okazało się, iż ową „niezawodną" kasą jest sam Lisowski. L. S. zażądała zwrotu gotówki. Pieniędzy nie otrzymała i sprawę podobnie jak Kabat oddała prokuraturze,

Odnośnie do pani S., Lisowski nie poczuwa się stanowczo do winy i twierdzi, że padł ofiarą szantażu pani S., która chciała wymódz na nim małżeństwo.

Sąd okręgowy skazał Lisowskiego na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 3.

Na wczorajszą rozprawę apelacyjną wpłynęło szereg wniosków ze strony obrony oskarżonego, m. in. o zbadanie jego stanu umysłowego ze względu na to, iż jest somnambulikiem **i człowiekiem seksualnie zboczonym.** Rozprawę odroczono.

Rozprawie przew. s. a. dr. Wołoszczuk, wot. dr. Gardulski i Kawęcki, oskarżał prok. dr. Stawarski.

Skazanie redaktora I. K. C.

W dniu 18 I. 1934 rozpatrywał Sąd Okręgowy jako odwoławczy w Krakowie sprawę z oskarżenia Franciszka Łobody przeciw redaktorowi I. K. C. Stankiewiczowi, który wzbraniał się umieścić sprostowania nadesłanego mu przez p. Ł. W sprawie tej bardzo charakterystycznym pod względem prawnym zapadły w pierwszej i drugiej instancji wyroki uniewinniające Stankiewicza.

Na skutek jednak kasacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela adw. Dra. Knoebla z Krakowa Sąd Najwyższy uchylił te wyroki jako błędne i nakazał ponownie przeprowadzić rozprawę, w wyniku której red. Stankiewicz zasądzony został na grzywnę, obowiązek umieszczenia sprostowania i ponoszenie kosztów postępowania. Rozprawie przewodniczył s. o. Horski.

Kier. spółdzielni stolarskiej „Jedność" przed sądem

W sądzie apelacyjnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw p. Mikołajowi Maciusikowi, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie kwoty 7.391,87 zł. P. Maciusik był w roku 1930 kierownikiem Spółdzielni Stolarskiej „Jedność" w Krakowie i cieszył się pełnem zaufaniem Rady Nadzorczej Spółdzielni. Oskarżony miał również sobie powierzoną kasę „Jedności" W Spółdzielni szło wszystko swoim trybem, niedomagała tylko jedna, najpoważniejsza rzecz: w kasie brakowało ustawicznie pieniędzy.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Maciusika na 1 rok więzienia z obniżeniem kary do połowy na podstawie amnestji.

Z giełdy krakowskiej

Na krakowskim rynku pieniężnym notowano wczoraj dolar St. Zj. A. P. 5.48—5 50, Bank Polski płacił 5.46.

Marka niemiecka bez zmian utrzymywała się na poziomie 2.095—2.015, Bank Polski płacił 2.09 zł.

Pobicie Inspektora Funduszu Pracy

Onegdaj bawiący w sprawach służbowych w Kielcach inspektor Funduszu Pracy p. Kasicki został napadnięty na ulicy i znieważony czynnie przez urzędnika dyr. robót publ. Rychłowskiego na tle porachunków osobistych. Ponieważ urząd prokuratorski dopatrzył się w zajściu zniewagi urzędnika, Rychłowski został aresztowany.

Nowa rewelacja dla miłośników kina

Jak się dowiadujemy, dyrekcja kinoteatru „ŚWIT" wystawiła pierwszorzędny dźwiękowiec twórczości rodzimej p. t. „Biały ślad". Jest to dramat serc na tatrzańskich szczytach. Udział biorą światowej sławy narciarze: St. Sieczko, Andrzej Krzeptowski, Janina Fischer, Bronisław Czech, Bronka Polankówna, bracia Marusarze i inni.

Niespodzianka dla dzieci w „Bagateli"

W niedzielę 21 bm. o godz. 11'30 występuje teatr dla dzieci „Bagatelka" w gmachu „Bagateli" z nową premjerą prześlicznej i wesołej bajeczki p. t.: „Beksa" M. Biliżanki. Wspaniały balet dzieci, piękne kostjumy i dekoracje. W roli głównej wystąpi 10-letnia Romusia Mamberówna. Pajacyk Wesołek obdarzać będzie dzieci doskałemi cukierkami. Bilety do nabycia przy kasie teatru „Bagatela".

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Sobota 7'30 wiecz.: „Rodzina" premjera

Teatr „Bagatela"
Sobota 8'30 wiecz.: Recital taneczny Ruth Sorel Abramowicz i George Groke.
Niedziela 11'30 przedpoł.: Bajka dla dzieci „Beksa".

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)
Sobota 5 pop.: „Dybuk" 8'45 wiecz.: „Szlojmke Szarlatan" (premjera).

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Wyrok życia"
Apollo „Zamarłe Echo"
Atlantic: „Pożegnanie z bronią"
Bagatela: „Biała Lilja"
Dom Żołnierza: „Królowa huzarów"
Muzeum: „Białe szaleństwo"
Promień: „Gdybym miał miljon"
Słonko: „Szpieg w masce"
Sztuka: „Pieśń Poganina"
Świt: „Biały ślad"
Uciecha: „Testament dra Mabuze"
Wanda: „Obiad o 8-ej"

RADJO

Sobota 20 stycznia 1934

Kraków. Godz. 7.00 Audycja poranna, 11.40 Transm. z Warsz., 11.50 Wiadomości bieżące, 11.57 Hejnał, 52.05 Transm. ze Lwowa i Warsz., 16.00 Transm. ze Lwowa i Warsz., 17.50 „Na czasie", 18.00 Transm. z Warsz., 19.00 Program na dzień nast., 19.05 „Co słychać w świecie", 19.20 Rozmaitości, 19.25 Transm. z Warsz., 19.43 Wiadom. sport., 19.47 Transm. z Warsz. 22,00 Muzyka, 23 00 Transm, z Warsz.

Dyżur nocny aptek

Rynek A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Podgórze ul. Brodzińskiego 1.

Z Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego

Dzisiaj w sobotę wieczorem pierwsze przedstawienie aktualnej, zabawnej i niezwykle interesującej komedji Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina". Opracowanie sceniczne przygotował Dyr. Juljusz Osterwa, oprawę malarską prof. K. Frycz. Obsadę stanowią pp. Granowska, Jaworska, Romowicz, Zalewska, Burnatowicz, Hierowski, Karbowski, Kondrat, Modrzewski, Nowakowski, Pągowski, Puszkowski, Staszewski, Solarski, Syroczewski Turski, Wośnik, Wroński.

„Rodzina" powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem.

Jutro popołudniu, stale zapełniająca widownię, wesoła komedja węgierska „Pieniądz to nie wszystko".

Dyrektor „Riunione" skazany

Przed sądem w Warszawie toczyła się rozprawa przeciw dyr. tow. ubezpieczeń „Riunione" dr. Wajcmana o wprowadzenie w błąd władzy i oszustwo.

Oto dyrektor ów zawiadomił w swoim czasie policję o kradzieży w swoim mieszkaniu, a za straty podjął premję asekuracyjną w wysokości 6.000 zł. Policja jednak ustaliła, że dyrektor sfingował włamanie.

Sąd skazał dyrektora towarzystwa ubezpieczeń „Riunione" dr. Wajcmana na rok więzienia.

Zamach samobójczy emer. urzędnika pocztowego

Wczoraj popołudniu usiłował odebrać sobie życie 54-letni Gustaw Schimscheiner em. urzędnik pocztowy w Krakowie przy ul. Madalińskiego 15 strzelając do siebie z rewolweru w skroń.

Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Powód samobójstwa nieuleczalna choroba.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.